

KS. FRANCISZEK MAROŃ

NA MARGINESIE KSIĄŻKI: OSKARA WAGNERA „MUTTERKIRCHE VIELER LÄNDER. GESCHICHTE DER EVANGELISCHEN KIRCHE IM HERZOGTUM TESCHEN 1545 — 1918/20”*

Autor książki, Oskar Wagner, podzielił historię reformacji na terenie księstwa cieszyńskiego na dwa okresy. Pierwszy okres obejmuje lata od 1517 do 1781, to jest do uzyskania przez protestantów patentu tolerancyjnego (1782). W tym tak obszernym i bogatym w wydarzenia okresie wyodrębnił kilka podokresów: 1. 1517 — 1545 — okres przełomu (rodz. I), przebieg reformacji w księstwie cieszyńskim (1545 — 1628) i państwie bielskim (rodz. II). Okresem kontrreformacji zajął się w rozdziałach III i IV. Interesujące jest zwłaszcza omówienie dziejów zboru i szkoły z taski w Cieszynie (1707 — 1781). Lata 1781 — 1848 zostały określone przez autora wczesnym okresem tolerancyjnym i zostały omówione w kolejnym: V rozdziale. Część druga książki w całości została poświęcona omówieniu dziejów reformacji na ziemi cieszyńskiej w XIX wieku i kończy się na opracowaniu wpływu I wojny światowej na sytuację Kościoła ewangelickiego na omawianym terenie. Przy czytaniu książki Oskara Wagnera nasuwa się szereg wątpliwości i problemów.

Trzeba zacząć od tego, że autor opuścił dużą ilość bibliografii. Wynika to np. z *Pamiętnika Cieszyńskiego* wydanego w Katowicach w 1961 r., gdzie dr Ludwik Brożek na str. 118 — 157 w *Materiałach do Bibliografii Cieszyna* podał równie tysiąc pozycji, odnoszących się do dziejów Cieszyna. Brak jest np. w dokumentacji archiwalnej podania recesu egzekucyjnego, który jest przecież podstawą rozprawy autora.

Na str. 11 i w wielu innych miejscach książki autor jako jedynego autorytatywnego pisarza podaje Biermanna, który był przecież wyraźnie stronnicy, podczas gdy przy opisach istotnych wypadków niezbędne jest przytaczanie dokumentów autentycznych. Na tejże stronie autor podaje, że dominikanie i franciszkanie dobrowolnie opuścili swe klasztory, podczas gdy wiadomą jest rzeczą, że miasto rozsprzedało ich mienie, a zatem głód zmusił ich do porzucenia klasztoru. Autor przemilcza, że przy wypędzaniu zakonników z klasztoru orłowskiego było nawet kilka ofiar śmiertelnych. Podaje to dopiero na str. 17 twierdząc, że usunięcie zakonników nie było przeprowadzone w sposób odpowiedni. Jest to jednak sprawa bardzo istotna, gdyż jeszcze dzisiaj większość historyków twierdzi, że tzw. reformacja była dziecinną zabawą, a krwawi oprawcy pojawili się dopiero w okresie kontrreformacji. Dalszy ciąg likwidacji klasztoru był typowy. Klasztorny kościół został przekazany luteranom, cały natomiast pozostały majątek zagarnął książę, aby pomóc stale zadłużonemu księciu cieszyńskiemu. Gdy w 1631 r. (5 V) benedyktyni tynieccy wrócili do klasztoru, zabranych dóbr nie zwrócono im, mimo pośrednictwa polskiego króla Zygmunta III Wazy. W 1739 r. przejęli Orłową benedyktyni z Brunova.

Na str. 4 powołuje się autor na gimnazjalnego profesora, Pawła Kajzara, którego pracę cytuje błędnie. Poprawny jej tytuł brzmi: *Krótką Historią kościelną Wiary Ewa-*

*Wiedeń—Kolonia—Graz 1978, ss. 559 + mapka.

Recenzja, którą napisał ks. Franciszek Maroń, nie jest tylko zwykłym, krytycznym omówieniem zalet i wad książki O. Wagnera, lecz przynosi także nowe wiadomości na temat dziejów reformacji na Śląsku Cieszyńskim, dlatego Redakcja uznała za stosowne włączyć ją do działu: Materiały i Sprawozdania.

nielickiej w Księstwie Cieszyńskim, przez Pawła Kajzara, profesora na wyższym Gimnazjum ewang. w Cieszynie. *Rozdział I. Początek i Stan kwitnący*. Wydana została w Cieszynie w 1850 r., nakładem i kosztem autora. Tenże P. Kajzar na str. 8 swej pracy pisze: „Szlązacy w Księstwie Cieszyńskim długo nie odwłacając, jutrzeńkę nową starąj prawdy serdecznie przywitawszy, już w roku 1524 tam i sam zbory ewangelickie fundować zaczęli, tak iż w roku 1550 już w całym Szląsku tyle zgoła było kościołów ewangelickich, ile gwiazd na niebie...”. Tymczasem wiadomo, że na Śląsku Cieszyńskim wyznanie augsburskie najwcześniej wkroczyło do Bielska i tam też najdłużej się utrzymało. Najruchliwymi działaczami na tym terenie byli wymienieni również przez autora Tobiasz Aleutner i Jerzy Trzanowski. Równocześnie miasto opanowane zostało jednak przez niemczyznę i pod takim wpływem pozostawało aż do drugiej wojny światowej.

Na str. 13 autor stwierdza, że margrabia Jerzy Brandenburski był właścicielem prawie całego Górnego Śląska. Czy to oznacza, że tym samym Górny Śląsk został zreformowany? Pisze też, że biskupi w latach 1506 — 1562 byli *reformfreundlich*, czyli życzliwie nastawieni do reformacji, uzasadniając to tym, że nie sprzeciwiali się dążeniom do reformy. Zjawisko to można określić tylko jako brak gorliwości w pełnieniu przyjętych na siebie obowiązków. Właśnie za to ówczesna kapituła katedralna oskarżała swego biskupa w Rzymie.

Na str. 15 autor przyznaje, że „wobec braku wszelkich danych źródłowych o reformacji w księstwie cieszyńskim nie wiadomo, kiedy i gdzie odprawiono pierwsze ewangelickie nabożeństwo”, bo z pewnością byłiby wtedy wszyscy wierni z oburzeniem opuścili kościół. Nie potrafił również wykazać, na jakich podstawach, czy pod wpływem wychowawców, czy też z własnego przekonania książę cieszyński Waclaw Adam z chwilą objęcia władzy książęcej ogłosił luteranizm jako bezwzględnie obowiązujący w całym księstwie cieszyńskim. Na tej samej stronie autor pomylił Czechowice z Komorowicami i ulokował je nad samą granicą. Patron tej parafii żył wprawdzie w Polsce, ale jego silne wpływy wystarczyły, aby ustrzec mieszkańców Czechowic przed luteranizmem.

Wzmiankowany na str. 16 „Schlosser” pisał się zawsze „Schlosserus”. Na tej samej stronie cytowana książka ks. dra Andrzeja Wantuły oprócz właściwego tytułu: *Porządek Kościelny Waclawa Adama* — posiada jeszcze podtytuł: *Początki organizacji Kościoła Ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim*. Na tej samej stronie autor raz pisze o dziekanach, innym razem znów o archiprezbiterach. Na terenie diecezji wrocławskiej znano tylko archiprezbiterów, natomiast w obrębie diecezji krakowskiej, która przecież sięgała w głąb Górnego Śląska, obowiązywał tytuł dziekana dla wszystkich kapłanów, wyposażonych w odpowiednie pełnomocnictwa.

Dlatego też na str. 17 niezrozumiałe jest zdanie: „Strukturę przedreformacyjnego archiprezbiteratu zachowano, który jako ewangelicki dekanat podporządkowany został konsystorzowi w Brzegu”. Odnotowany na tej samej stronie przypis bibliograficzny nie jest dokładny, gdyż przypis winien brzmieć: „Ks. dr Andrzej Wantuła, *Porządek Kościelny Waclawa Adama. Początki organizacji Kościoła Ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim. Odbitka z 'Rocznika Teologicznego'*, Warszawa 1937, s. 199”.

Na str. 16 autor powołuje się na najstarszą wiadomość o istnieniu ewangelickiej szkoły w Księstwie Cieszyńskim. Rzekomo jest o tym wzmianka w dokumencie książęcym z 1565 r. Na tego rodzaju wiadomości autor przewidział osobną stronicę zatytułowaną „Archiwalne źródła”. Niestety ani tam, ani też nigdzie indziej nie podał tego „książęcego dokumentu z 1565 r.”. Chodzi w tym wypadku prawdopodobnie o księcia Fryderyka Kazimierza, który z okazji wesela z księżniczką legnicką, Katarzyną w 1563 r. otrzymał od ojca w podarunku państwka Bielsko, Frydek, Frysztat oraz miasteczka Skoczów i Strumień, a m.in. w 1565 r. potwierdził miastu Bielsku przywilej rozprowadzania piwa i wina. Brak podstaw dokumentalnych odnosi się też do ostatniego zdania tego akapitu. Milczeniem pominał autor przymusowe wywiezienie pozostałego jeszcze przy życiu braciszka po śmierci reformata do Bytomia, zburzenie domku na tzw. Bosaku i wystawienie z rozebranego materiału szubienicy z powieszoną kukłą, którą niebawem miał zastąpić ówczesny burmistrz Cieszyna. Tzw. „Porządek Kościelny” układali książę Waclaw Adam oraz, kładąca nacisk na stosowanie języka niemieckiego Katarzyna Sydonia, któ-

ra tylko w wyjątkowych wypadkach czyniła ustępstwa na korzyść języka czeskiego, a polskiego w ogóle nie uznawała.

Na str. 20 autor przechodzi do spraw wyznaniowych w Bielsku, gdzie po sprzedaży wolnostanowego państewka przez księcia Wacława Adama magnatom różnej narodowości, prawie wszyscy mieszkańcy byli lutereckiego wyznania i niemieckiego ducha. Autor znał wprawdzie *Visitationsberichte der Diözese Breslau, Archidiakonat Oppeln, Erster Teil, herausgegeben von J. Jungnitz*, Wrocław 1904, gdzie na str. 28 znajduje się *Sprawozdanie z wizytacji w 1652 r.*, które pominął milczeniem, choć jest ono znamienne dla tamtejszych stosunków wyznaniowych.

Uwaga na str. 29 o potrzebie rekatolizacji państewka frydeckiego jest niewłaściwa, gdyż zawsze trwało ono wiernie przy swojej Matce Boskiej Frydeckiej. Na tej samej stronie autor sięgnął nawet do synodów diecezjalnych, której to tematyki nie można dobrze opracować bez znajomości: J. Sawickiego, *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne*, tom X: *Synody diecezji wrocławskiej i ich statuty na podstawie materiałów, przysposobionych przy udziale Alfreda Sabischa*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, XVII+754+mapa, którego autor zgodnie z zasadą *Catholica non leguntur* nie wymienił ani wśród źródeł, ani w zestawieniu literatury, choć prof. J. Sawicki był najlepszym ze znawców polskich synodów, w których Wrocław z obowiązku przynależności do prowincji gnieźnieńskiej musiał brać udział. Na tej samej stronie autorowi przydarzył się pospolity *lapsus linguae*, gdyż poprawna cytacja dzieła jest następująca: G. Biermann, *Geschichte der Herzogthümer Troppau und Jägerndorf*, Cieszyn 1874, str. VIII+690. Autor bardzo stronicznie lub milcząco w sprawach dla reformacji niemilych, zupełnie pominął wyprawę wojsk stanów niemieckich na Cieszyn, Skoczów i Strumień oraz zdobywanie kościołów katolickich w tychże miasteczkach przy pomocy wojska i armat, oraz hymny dziękczynne pastora Łowczanego w świątyniach cieszyńskich miast, zdobytych przez żołnierzy wysłanych przez lutereckie stany śląskie. Najmilszym dla autora, było określenie: *zwangs* — *katholisieren*, natomiast w całym grubym tomie nie spotkamy określenia *zwangs* — *lutheranisieren*, które zastosował książę Wacław Adam i inni, zgodnie z ogólnie przyjętą w tym okresie zasadą: *cuius regio, eius religio*.

Na str. 35 autor twierdzi, że około 1624 r. Górny Śląsk był prawie w całości skatolicyzowany. Skąd takie twierdzenie, skoro autor ani słowem nie wspomniął przedtem, aby Górny Śląsk był prawie cały zewangelizowany?

Na str. 41 autor wspomina wiosnę 1654 r., kiedy to zamknięto „49 ewangelickich kościołów”. Poprawnie należało napisać: „49 kiedyś przez ewangelików zabranych katolickich kościołów”. Ewangelickie mogły być tylko zbory zbudowane przez ewangelików w czasie tzw. reformacji, takich jednak nie było. Po raz pierwszy dowiadujemy się tu o *Walddprediger*. Dotychczas określano ich zawsze jako *Buschprediger*.

Na str. 42 autor nie potrafi odróżnić jezuitów od misjonarzy i wszystkich członków Towarzystwa Jezusowego nazwał misjonarzami. Między obietnicą cesarską wobec jezuitów, a jej urzeczywistnieniem była duża różnica, gdyż obietnicy tej Cieszyn nie spełnił. Zamiast wybudowanie kościoła należy rozumieć „powiększyli odstąpioną im kaplicę”. Najpierw — pisze autor — swoim zwyczajem „zniewolono miasto”, przy czym dla wyraźniejszego podkreślenia „miasta” napisano na życzenie autora to słowo kursywą, autor nie wymienił jednak „zniewolonych miast”. Wyszczególnił tylko Cieszyn, a przecież miasta Strumień, Skoczów, Frysztat i Jabłonków spotkał rzekomo podobny los. Dla ustalenia prawdy recenzent zajął się pierwszym z kolei miastem Strumieniem i z pełną świadomością może stwierdzić, że był tam wtedy proboszczem ks. Jan Izydor Janusz, który swą ujmującą postawą sprowadził z powrotem na łono Kościoła katolickiego około 700 luteran. Napisał on m. in. w kronice parafialnej Strumienia, że „wskutek ustawicznych silnych mrozów, jakich dotąd nigdy nie było, wybuchły choroby tyfusowe w 1677 r., które pochłonyły wiele ofiar. Nadto ceny niektórych artykułów były niestychanie wygórowane, gdyż nikt nie siał, nikt na polu nie sadził, bo próżne stały budynki w mieście i we wioskach okolicznych, opuszczone przez ludzi, którzy albo pomarli, albo wywędrowali...”

Na str. 43 przytacza autor tekst pisma właściciela folwarku w Senovie, że „jezuici na jego dobrach rozpedzili mu 350 chłopów”. Ale to żalił się magnat Skrbeński, a nie chłopi.

pi, których jezuita wyzwolili. Z żalem kontynuuje autor, że wraz z ewangelicką szlachtą topniał również odsetek ewangelickiej ludności wiejskiej.

Na str. 45 powtarza autor chwalebne wytrwanie Bielska w wyznaniu luterskim.

Na stronach 47 — 48 znowu milczeniem pominął autor protokół wizytacyjny z Bielska z 1679 r., jak pominął również takowy z 1652 r. Tym razem wizytator nie potrzebował czekać ani przed bramą miejską, ani przed zamkniętym kościołem. Kolatorem była nadal rodzina Sunegk. W kościele parafialnym pod wezwaniem św. Mikołaja wszystko było w najlepszym porządku, szczególnie konfesjonal był na widocznym miejscu. Proboszczem był ks. dziekan Krzysztofor Burian, kapłan uczony, ale kiepsko władający językiem niemieckim, dlatego często był narażony na ośmieszanie. Niezadługo zginął wraz z wieloma mieszczanami z rąk nocnych zbrojów.

Str. 60 przynosi pierwsze wiadomości o pokoju w Altransztacie koło Lipska w dn. 24 IX 1706 r., kiedy to szwedzki król, Karol XII, po zwycięstwie nad Rosjanami pod Narwą, zmusił cesarza Józefa I, którego wojska związane były w Holandii nad Górnym Renem, a na skutek powstania księcia siedmiogrodzkiego, Rakoczego II, również na Węgrzech, do podpisania tzw. konwencji altransztackiej, która przekreślała wszelkie po 1648 r. popełnione zamachy na układ pokojowy w Osnabrück. Pokrzywdzono mianowicie Wrocław, księstwo legnickie, Brzeg, Oławę, Oleśnicę i Ziembice, którym miały być zwrócone kościoły, a które im jednak zabrano. Konsystorze w Legnicy, Brzegu i Oławie miały być odrestaurowane i przywrócona miała być pełna wolność religijna dla ewangelików wyznania augsburskiego we wszystkich księstwach oraz we Wrocławiu, i to już nie „z łaski”, ale na podstawie formalnego układu, zapewniającego korekcie popełnionych swojego czasu błędów. W przyszłości już nie miały zdarzać się podobne wypadki odbierania zborów lub szkół, których pastory i nauczyciele mieli być pod ochroną układu altransztackiego. Ważne było, że wolność religijna w poszczególnych istniejących w 1648 r. księstwach nie miała być zabezpieczona łaską, ale układem. Na całym Śląsku nie wolno było odąd zabierać jakiegokolwiek zboru lub szkoły, a pastor i nauczyciel mieli być pod ochroną. Układem miały być zabezpieczone prywatne nabożeństwa w Świdnicy, Jaworze i Głogowie, jak również utrzymanie jednej szkoły. Po dalszych, długich pertraktacjach doszło do ugody i recesu egzekucyjnego na wzór zborów pokojowych w Świdnicy i Jaworzu jako zborów z łaski wraz ze szkołą przed bramą Żagania. Po dalszych pertraktacjach doszło w dn. 8 II 1709 r. do tzw. recesu egzekucyjnego do konwencji altransztackiej. (Tekst podany jest na końcu).

Na str. 64 autor rozpoczął więc historię ewangelickiego zboru i szkoły z łaski w Cieszynie, podczas gdy rzezonego recesu autor nie naprowadził ani w tekście, ani w tzw. źródłach archiwalnych. Cesarz Józef I reskryptem z dnia 18 III 1709 r. udzielił zgody oraz potwierdził go, jak podaje autor. Właściwa data jest inna — 27 I 1709 r. Tymczasowo, drewniany zbor wybudował pastor Jan Muthmann, gdzie odprawił pierwsze nabożeństwo w dn. 2. VI. 1709 r. Budowa masywnego zboru trwała 20 lat (1710 — 1730), a 70-metrową wieżę ukończono w 1751 r., mimo zaangażowania finansowego takich magnatów, jak Sunegk, Tschammer, Schmeling, Promnitz, Henckel von Donnersmarck, wspólnoty bielskich mieszczan i zbiorów zagranicznych: Saksonii, Prus, nawet Szwajcarii. Patronami zostały stany ewangelickie Anglii oraz północne kraje nadbałtyckie. Ponadto dołączyły się: Bielsko, właściciel Pszczyzny, państwo stanowe Bogumin, Bytom, Tarnowskie Góry, wszystkie odgałęzienia Henckla von Donnersmarck, które wybudowały trzy domy pastoralne oraz zobowiązały się do konserwacji budynków oraz do utrzymywania pastorów. Wraz z pastorami weszły do Cieszyna spory o właściwą i prawdziwą naukę ewangelicką. Po jakimś czasie wprowadzono język polski jako równoprawny z niemieckim i czeskim, który sobie pastory musieli przyswoić.

W sporach pietystów, omawianych na str. 86 — 87 autor wymienia liczne osobistości i wsechnice, wyraźnie wymienia jednak jedynie ks. komisarza Mizię i księży jezuitów. Służy mu tutaj materiałami znowu oczywiście jedynie G. Biermann, który jako ewangelik nie był zainteresowany dziejami Kościoła katolickiego. A tymczasem w wolnostanowych państewkach pszczyńskim i tarnogórskim zanikły nabożeństwa ewangelickie. Jedynie hr. Promnitz w Pszczyźnie rościł sobie prawo do protestanckiej służby Bożej i predykanta zamkowego. Ostała się więc pszczyńska kaplica zamkowa i tamtejszy lute-

rański pastor. Z daleka spieszyli więc ewangelicy do tejsze kaplicy zamkowej, aby tam na żądanie pastora składać przysięgę, że wytrwają w swym wyznaniu ewangelickim do śmierci. Unikali oni katolickiego kapłana, pastor rzadko przyjeżdżał, żyli więc biedni ludzie bez pociechy sakramentalnej. Krakowski sufragan, Oborski, przysłał w 1661 r. specjalnego misjonarza w osobie ks. Piotra Abramowicza, SJ, do Pszczyny, aby spowodował zamknięcie kaplicy zamkowej. Trudna była jego praca misyjna, lecz nie daremna. Po jednorocznej przerwie, którą ks. Abramowicz wykorzystał w duszpasterskiej pracy w Tarnowskich Górach, wrócił do Pszczyny, choć ewangelicy zwrócili się do cesarza o odwołanie go z miasta. Tymczasem hr. Erdmann Promnitz wrócił na łono Kościoła katolickiego i postanowił wychować swoje dzieci w duchu katolickim, niebawem jednak umarł, a jego żona narzuciła potomstwu preceptorów ewangelickich.

Podane na str. 99 wiadomości o Ustroniu są nader skąpe, szczególnie o tamtejszym sierocińcu i jego wychowankach. Na tej samej stronie jest wzmianka o nowo powstałych gminach w pszczyńskim państwie wolnostanowym, a ileż ich było poza Hołdunowem, którego nawet na dołączonej do książki mapie brakuje? Uwzględnia ona tylko sytuację graniczną sprzed 1918 r. i jest tym samym zupełnie nieaktualna, tym bardziej, że pomija znajomienne dla ruchu ewangelickiego miejscowości, jak np. Zebrzydowice i Hołdunów, które za Fryderyka II, króla pruskiego, odegrały poważną rolę w usuwaniu luteranów z ówczesnego austriackiego terenu i osadzania ich na terenach nowo-pruskich. Mapa zaopatrzona jest w nomenklaturę niemiecką, niezależnie od tego, czy chodzi o miejscowości sięgające w głąb Czechosłowacji czy Górnego Śląska. Wszystkie one zostały objęte jedną wspólną nazwą: *Preussisch Schlesien*. Kreślarz widać nie znał nazwy osady. Również autor nie wiedział zapewne, że w tej nowej gminie, pierwotnie nazywanej Anhalt-Gatsch, pierwszym pastorem był wielki myśliciel i filozof oraz protestancki teolog, Fryderyk Ernest Daniel Schleiermacher.

Na str. 102 autor podaje, że katolicycy właściciele wolnostanowego państewka bielskiego wstrzymali świadczenia na rzecz zboru z łaski w Cieszynie. Tymczasem ówczesny katolik książę Sułkowski okazywał luteranom tyle życzliwości i gorliwości, że chciał im nawet w Bielsku wystawić zbor ewangelicki, lecz dwór austriacki nie wyraził na to zgody. Autor rozpisuje się tu również na temat „przymusu parafialnego”. Chodzi tu oczywiście o obowiązek przystąpienia do sakramentu pokuty przynajmniej w okresie wielkanocnym. Dotyczyło to w opinii autora tzw. *Geheimprotestanten* — tajnych protestantów, których proboszczowie zmuszali ponoć do spowiedzi. Powołuje się tu autor na Biermanna i innych niekompetentnych w tej sprawie historiografów, podczas gdy istnieją w Archiwum Miejskim w Cieszynie depozyty, wyjaśniające sprawę. Nie ujawnieni protestanci uchodzili w opinii proboszczów za ich parafian, stąd też nawoływanie ich do dopełnienia wielkanocnego obowiązku.

Na str. 103 autor twierdzi, że biskupi komisariat katolicki rozdzielał pomiędzy większą ludność katolicką literaturę, jak biblie, katechizmy, śpiewniki i postylle. W związku z tym twierdzeniem recenzent pozwala sobie zauważyć, że posiada w swym księgozbiore znany modlitewnik i śpiewnik *Cithara Sanctorum* z 1883 r., czyli późniejszy o 130 lat, oraz 98-stronicowy rejestr, w którym na pierwszej kartce znajduje się następujący zapis, potwierdzony podpisem i pieczętą pastora Fiebiga: „*Dem kgl. Regierungs-Praesidenten Herrn Holtz-Oppeln in dkb. (= dankbarer) Erinnerung an den in dem Jahre 1902/13 in den czech. Gemeinde Steuberwitz (dzisiejsze Ściborzyce Wielkie w dawnym powiecie głubczyckim) dzięki pomocy królewskiego rządu w Opolu skutecznionej zamianie 513 czeskich śpiewników, 175 czeskich Biblii, 173 czeskich śpiewników, 63 czeskich książeczek kaznodziejskich na takowe w niemieckim języku, czyli razem 924 egzemplarzy. Ewangelicki Urząd Parafialny (—) Pastor Fiebig*” i pieczętka wyobrażająca ołtarz, na którym stoi krzyż z dwoma świecznikami.

Na str. 113 rozpoczyna się V rozdział pt.: *Wczesna epoka tolerancyjna (1781 — 1848)*. Poprzedzona była rozwiązaniem w dn. 21 VII 1773 r. Towarzystwa Jezusowego. Było to dzieło Józefa II, współregenta, rządzącego z matką Marią Teresą. Za nim ukazały się dalsze dekry, które wspomagały luteranów i zaciążyły pod nazwą „józefinizmu” nad Kościołem, z 1787 r. Data dopisana jest tylko ręką na tekturowej karcie o wymiarach 64 x 48 cm pt. *Porządek nabożeństw na wsi na Morawach i na Śląsku, z podziałem na*

większe parafie miejskie, miasteczkowe, parafie wiejskie z dwoma kapłanami i osobno z jednym duszpasterzem, dalej dla klasztorów męskich, żeńskich, jak też dla szpitali, w niedziele i w dni powszednie, określające kiedy ma być msza św. cicha, kiedy z błogosławieństwem, z kazaniem porannym, późniejszym, na sumie, z katechizacją w kościele, z litanią, nieszpornami i kazaniem wieczornym. Z boku wpisane są paragrafy dla gmin czeskich i niemieckich z wyznaczeniem celebransa w miastach, wsiach, klasztorach, zniesione są nabożeństwa postne z drogą krzyżową oraz wszelkie procesje z wyjątkiem Bożego Ciała. Skreślono Boży Grób, ceremonie Zmartwychwstania, 40-godzinne nabożeństwo, które mogło mieć miejsce tylko w dużych parafiach, zakazane było dzwonienie w sobotę po południu na odpoczynek przedniedzielny. Podobnie wydał cesarz dokładne i szczegółowe przepisy dla straży ogniowej. Wreszcie ukazał się patent tolerancyjny w 1782 r., który wprowadził w efekcie coraz trudniejszą sytuację finansową w gminach luteranckich, utworzonych na podstawie patentu tolerancyjnego, ale bez podstaw finansowych. Dekret tolerancyjny umożliwił natomiast rozwój szkół ewangelickich. Nauka szkolna w Bielsku i Cieszynie odbywała się tylko po niemiecku. To zagadnienie skwitował autor stwierdzeniem na str. 127: *Aus Polen war niemand zu holen. Czy nie przypomina nam to podobnych napisów na ciężarówkach, którymi wojsko hitlerowskie wywoziło z Polski wszystko, co nie było żelbetonem zakotwiczone w ziemi?*

Na str. 130 przystąpił autor nareszcie do właściwego tematu, że zbor z łaski w Cieszynie jest macierzą zborów w Austrii. Było to możliwe dzięki ogłoszeniu patentu tolerancyjnego i budowie ewangelickich zborów w Austrii. Pojawiły się wtedy nowe agendy protestanckie z lat 1788 i 1829 pt.: *Książka do nabożeństwa dla chrześcijan—ewangelików*, opracowana na podstawie dzieła śp. Jakuba Glaca, ale oczywiście dla ewangelików Górnego Śląska niedostępna, gdyż tutaj obowiązywało *nur für Deutsche*. Osiągalna była na tzw. austriackim Śląsku. Dopiero w 1842 r. wydano w Presburgu słowacki *Spewnik Ewangelicky*.

Dalsze strony omawiają sprawy szkolne.

Od str. 154 począwszy autor mówi o chrzestnym zborze ewangelickim w Galicji i Bukowinie. O zapatrywaniach autora świadczy jego wyrażenie: „uzyskanie Galicji” przy pierwszym rozbiórce Polski w 1772 r. oraz Bukowiny od Turcji w 1775 r.

Wielawic wymienionych na str. 159 nie udało się odnaleźć na mapie.

Na str. 165 jako trwały owoc okresu tolerancyjnego autor wymienia początki ewangelickiej literatury w języku polskim na tzw. Śląsku austriackim. Pietyzm przyczynił się do wprowadzenia w kulcie jako równoprawnego języka polskiego, a rozprowadzanie polskiej literatury przełamało monopol języka czeskiego. W ostatnich latach panowania Marii Teresy nastąpił regres. Podczas gdy *Ogólny Porządek Szkolny dla c.-k. krajów dziedzicznych* z 1774 r. wprowadził również język niemiecki jako wykładowy w szkołach, to w czasie tolerancji słowaccy duchowni język czeski uczynili językiem użytecznym dla kultu i kazań w gminach polskich, niemieccy duchowni musieli więc we własnym interesie wprowadzać język polski do kultu, gdyż innego ludność nie rozumiała. Podstawą takiego stanu rzeczy stał się dekret nadworny z 19 VII 1789 r., na podstawie którego wiedeński konsystorz duchowny zachęcał do opracowywania książek religijnych w niemieckim i słowiańskich językach.

Na str. 166 autor podaje, że Jan Klapśia (1759 — 1808), rodem ze Skoczowa i pastor w Jaworzu Bielskim, a w latach 1800 — 1808 przy zborze z łaski w Cieszynie, wydał *Modlitwy i rozmyślenia nabożne*, rzekomo pierwszą w języku polskim książkę do nabożeństwa w księstwie cieszyńskim. Tymczasem ks. J. Londzin w swojej broszurce: *Wpływy reformacji na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn 1934, sprawę przedstawił zupełnie inaczej. Z całym uznaniem wspomnieć natomiast należy o Janie Bogumile Kotschym, który zapoczątkował już w 1845 r. ruch abstynencki, liczący w krótkim czasie 12630 członków.

Dekret z 2 IX 1848 r. wprowadził polskie książki szkolne w miejsce czeskich. W r. 1861 oddzielono również państwową administrację Śląska od Moraw, z którymi był połączony od 1782 r. Jan Śliwka stał się ojcem polsko-ewangelickiego szkolnictwa. Pisał pierwsze czytanki polskie oraz krótką historię reformacji dla użytku ewangelickiej młodzieży. Również Paweł Kajzar (1809 — 1865) wydał krótką historię, o której była już mowa. Nie znalazł jednak chętnych nabywców i zrezygnował z dalszych prób. Dopiero

w 1859 r. Jan Śliwka wydał tłumaczenie: *Geschichte der evangelischen Kirche Österreich-Schlesiens*. Inna literatura zagraniczna religijna i polska docierała na Śląsk Cieszyński jedynie z Polski. W latach głodu i tyfusu udawało się ewangelikom jedynie wyjątkowo umieszczać swe dzieci w ewangelickim zakładzie w Starej Wsi pod Pszczyną. Lepsiej było narażać dzieci na śmierć, aniżeli powierzać je opiece katolickich Sióstr Miłosierdzia, które rzekomo czyhały w katolickich zakładach na dusze tych zgłodniałych dzieci.

Mało pomysłowy jest podany na str. 113 — 214 podział zagadnienia tolerancyjnego na wczesny i późny okres tolerancji, rozdzielony w 1848 r. tzw. Wiosną Ludów. W niemieckich, państwowych aktach związkowych z 8 VI 1815 r. z Frankfurtu w art. 16 ustalono, że „różnica chrześcijańskich związków wyznaniowych w krajach i na obszarach Niemieckiego Związku nie uzasadnia żadnej różnicy w korzystaniu z obywatelskich i politycznych praw”, wyraźnie było zatem orzeczenie o równych uprawnieniach, a jednak — jak przyznaje autor na str. 178 — władze ewangelickich związków nie miały odwagi dochodzić tychże przywilejów przed ucieczką Metternicha w 1848 r. i przed ogłoszeniem patentu cesarza Fryderyka I. To katolicy 25 lat później po sukcesach wojennych tworzącego się cesarstwa niemieckiego więcej mieli odwagi, aby przeciwstawić się polityce wyznaniowej *Kulturkampfu* żelaznego kanclerza Bismarcka i zmusić go do ustępstw. Wobec kunktatorskiego postępowania Austrii spóźnione było wołanie austriackiego c. - k. prezydenta ministrów Schmerlinga: „Musimy odzyskać zaprzepaszczone sympatie w Niemczech...”. Na zgromadzeniu we Frankfurcie uchwalono m.in. następujące paragrafy dotyczące spraw religii: § 14: Nikt nie jest obowiązany do wyznania swego religijnego przekonania; § 21: Księgi metrykalne prowadzą świeckie urzędy. Skutkiem tego w latach międzywojennych Urzędy Stanu Cywilnego, nie mogąc się wyznać w bałaganie tych świeckich urzędów, zażądały od urzędów parafialnych przestania wszystkich ksiąg metrykalnych. Sumienni i pilni proboszczowie przed wykonaniem tego zarządzenia sporządzili sobie jednak odpisy tychże akt, obawiając się, że nigdy nie dostaną oryginałów z powrotem, co rzeczywiście nastąpiło.

Na str. 179 czytamy przemówienie pastora Schneidera: „Wysoka Izbo. Były protesty, gdyż jestem protestanckim duchownym...”. Protesty rzeczywiście były, gdyż wybór protestanta na posła nie był zgodny z istniejącym porozumieniem o kolejnym wybieraniu raz katolika, raz protestanta. Protestanci przeforsowali swego kandydata, choć dr A. Cinciała wycofał swoją kandydaturę, gdyż zdawał sobie sprawę, że wybór protestanta stanowi pogwałcenie umowy. Duchowny protestancki wybrany posłem nie miał na tyle cywilnej odwagi, aby się przyznać do nieprawidłowości wyboru, przedstawił się więc jako prześladowany protestant. Autor w swych wywodach posunął się jeszcze dalej, przypisując rzekome „prześladowania” posła jezuitom, widocznie więc w jego mniemaniu każdy katolik, domagający się praworządności, jest jezuitą.

Na str. 189 autor pozwolił sobie na krytykę konkordatu, jakby nie wiedział, że każde porozumienie międzynarodowe, a takim był przecież konkordat, z chwilą przyjęcia go przez miarodajne czynniki, nabiera charakteru prawa państwowego.

Na str. 190 i następujących pojawiło się w opracowaniu Wagnera nazwisko Pawła Stalmacha, który był początkowo teologiem luterańskim, przeszedł jednak później na katolicyzm. Zrozumiałby jest wobec tego bardzo skąpy komentarz autora na temat jego bardzo wybitnych zasług na arenie politycznej jako redaktora i publicysty.

Wymienił autor natomiast na str. 213 nazwiska polskich, galicyjskich duchownych: Pukalskiego i Bogedaina, którzy pochodzili jednak spoza Galicji.

Od str. 222 autor omawia okres przygotowujący liberalną erę Austrii i wpływ cesarskiego patentu z 8 IV 1861 r. na uporządkowanie stosunku c.—k. Austrii do ewangelickiego zboru augsburskiego i wyznania helweckiego. Nie sprecyzował autor jednak stosunku ewangelickich zborów do uprzywilejowanego przez konkordat Kościoła katolickiego.

Na str. 227 rozpoczyna się II część książki pt. *Od równouprawnienia aż do politycznego i kościelnego podziału księstwa cieszyńskiego*. Patent protestancki i prowizoryczna konstytucja zborowa dały śląskim gminom możliwość spokojnej rozbudowy życia zborowego na zasadzie przebyteralno-synodalnej. Po odpowiednio przeprowadzonych

wyborach odbyło się pierwsze zebranie superintendentów. W przeciwieństwie do ruchu zboru pruskiego Śląska, rozwój gmin zborowych na Śląsku Cieszyńskim był osłabiony, z wyjątkiem Bielska. Do 1861 r. do utworzonych 11 gmin zborowych doszło do 1918 r. jedynie 8 dalszych, z których trzy były odgałęzieniem już istniejących. Zbory budowano według wzorów katolickich, tylko mniejsze i skromniejsze, a czynne były tylko w określonych godzinach w niedziele. Skuteczną pomocą materialną były lokalne związki Gustawa Adolfa z centralą w Lipsku, a z filią w każdej luteriańskiej gminie.

Na str. 233 autor podaje tekst ślubowania obowiązujący kandydatów na pastorów: „W miejsce przysięgi przysięgam jak najuroczyściej, że będę mojej gminie głosić religię Jezusa według Pisma św., zgodnie z wyznaniem augsburskim, czystą i niesfałszowaną, nie będę w ogóle nauczał takich rzeczy, które sprzeciwiają się zasadom ewangelickiego i luteriańskiego kościoła, są przeciwne jego ogólnie przyjętym i uznanym zasadom, które odbiegają od ogólnego pojęcia, aby nie bałamucić powierzonej mi gminy lub powodować nieporządek lub zamieszanie”. Kandydaci kształcili się w zakładzie protestancko-teologicznym we Wiedniu, a często na jednym z uniwersytetów niemieckich. Pod ich wpływem gminy austriackie zarzucały wszelką liturgię. Główne nabożeństwa składały się z pieśni, słowa wstępnego, wspólnej modlitwy kościelnej „Ojczyzna” i błogosławieństwa. Obowiązującym śpiewnikiem był nadal *Cithara Sanctorum*. Oprócz tego obowiązywał niemiecki *Evangelicki śpiewnik dla gminy i domu* Jerzego Bogumiła Hezcza, przyjęty od 1864 r. Obecny jego tytuł brzmi *Kancjonał czyli śpiewnik dla chrześcijan ewangelickich, zebrany i ułożony staraniem ewangelickiego duchowieństwa w c.—k. Śląsku*. Najnowszy jego nakład pochodzi z 1964 r., wydany w czeskim Cieszynie. Jak więc widać, od 100 lat nic w tej dziedzinie się nie zmieniło.

Na str. 237 i następnych rozpoczyna się opis walki o siedzibę ewangelickiego seminarium nauczycielskiego. Na pierwszy plan wysunęło się w niej miasto Bielsko proponując seminarium w duchu niemieckim. Cieszyn żądał natomiast dla siebie budowy takiego zakładu. Zwycięstwo w tych zabiegach wyszło Bielsko, ale otwarcie zakładu nastąpiło dopiero 9 XII 1867 r. W dowód uznania Bielsko otrzymało obywatelstwo honorowe z rąk prezydenta ministrów, Beusta. Właścicielem gmachu seminaryjnego była bielska gmina miejska, która też powoływała seminaryjnych profesorów. W tym seminarium wychowało się prawie całe pokolenie austriackich wykładowców i pastorów luteriańskich. Chlubą miasta Cieszyna natomiast pozostało ewangelickie gimnazjum państwowe.

Po długich targach parlamentarnych i konferencjach doszło do uchwalenia austriackich ustaw majowych na bazie *Kulturkampf*, przede wszystkim: 1) ustawy małżeńskiej, ustalającej, że wszystkie sprawy sporne podlegają sądom cywilnym; 2) ustawy odłączającej szkołę od Kościoła, wprowadzająca uczelnie międzywyznaniowe; 3) ustawy o bezwyznaniowym wychowywaniu dzieci i zapewnieniu dziecku po ukończeniu 14 lat prawa wyboru wyznania. Austria stała się zatem prekursorem *Kulturkampf* w Niemczech. W szeregach ewangelików widoczne było zadowolenie, natomiast rozczarowanie wywołała ustawa szkolna, gdyż zdaniem większości łatwiej można się w wychowaniu obejść bez pastora, niż bez nauczyciela.

Str. 276 rozpoczyna rozdział o teologicznych prądach, poprzedzony wstępem o początkach ewangelickiej prasy w Austrii, o neoluteranizmie i polskim ewangelicyzmie. Odpowiedniejszym tytułem dla całości byłoby: *Quot capita, tot sensus*. Oto co pisze red. Teodor Haase, jeden z najbardziej znanych ewangelickich teologów w Austrii: „Słyszysz się w ostatnim czasie skargi, że zainteresowanie Kościołem (ewangelickim) i jego sprawami często spada, że kazania mało mają słuchaczy. Nie zaprzeczamy temu, ale zarazem stwierdzamy z całą stanowczością, że zbor i jego organy taką samą ponoszą winę... Kiedy na skutek wyścigu nauk i wykorzystania ich wyników w życiu praktycznym już od dawna wytworzył się nowy i nieustannie odnawiający się pogląd na świat, to w zborze zawsze wywierały wpływ takie kierunki, które pośród stałych zmian ciągle i stale protestują przeciwko jakiegokolwiek postępowi w dziedzinie zborowej...”. Nie mniej znaczącym teologiem dla sprawy polskiej, również na Śląsku Cieszyńskim, na miarę postępów ewangelików był pastor warszawski, de Otto, który został następcą pastora Gustawa Henryka Kłapsia w Cieszynie i działał od X 1866 do X 1875 r. Był wydawcą

Zwiastuna Ewangelicznego, podtrzymywał ducha polskiego wśród ewangelików cieszyńskich i starał się pozyskać polski lud dla zboru ewangelickiego. Za artykuł *Dorpater Zeitschrift für Theologie und Kirche* wydział uniwersytetu lipskiego obdarzył go tytułem doktora honorowego. Za największego szkodnika Polski uważał on Kościół katolicki, a dla ratowania jej przed zupełną zagładą zalecał albo przejście na protestantyzm, albo na prawosławie. Cieszyńskie Towarzystwo Ewangelickie Oświaty Ludowej wydało jego *Rozmyślenia i kazania*. Mniemając, że po wojnie prusko—austriackiej ziemie cieszyńskie zagarną Prusy, nie czekając na zawarcie pokoju, polecił się taskawej pamięci pruskiego ministra wyznań. Porzucił swoją ojczyznę, kiedy został powołany do Prus, ale jako obywatel rosyjski musiał ostatecznie wrócić do Warszawy, gdzie na polskich terenach był propagatorem pruskiego ducha.

Od str. 304 rozpoczyna się rozdział pt. *Walki o konkordat austriacki i pruski Kulturkampf*. Rozpoczął się on w Austrii wraz z zawarciem konkordatu w dniu 18 VIII 1855 r. Austria wyzwoliła się spod państwowo—kościelnego józefinizmu, odzyskując tym samym swobodę, stanowiącą podstawę wymogów Kościoła, zabezpieczonych przez konkordat. Autor podał bardzo skąpą literaturę tego zagadnienia, zignorował np. *Archiv für katholisches Kirchenrecht*, 1933 r., z. 3—4, tom 113, str. 725/6; *Polska literatura z lat międzywojennych* zestawiona w „Ateneum Kapłańskim” 1935, nr 2, r. 21, t.36; Dr N. Hilling, *Die Konkordatsfrage* T, *Archiv für katholisches Kirchenrecht* 110 t., rocznik 1930; H. Wagnon, *Concordats et droit international*, Gembleux, Duclot 1935, str. 22+441; J. Holnsteiner, *Das Konkordat in seiner kirchen — und staatsrechtlichen Bedeutung unter besonderer Berücksichtigung der eherechtlichen Bestimmungen*, Lipsk—Wiedeń 1934, str. 79; J. Wenner, *Reichskonkordat und Länderkonkordate*, Paderborn 1934²; Dr M. Alma, *Die Besetzung der Bischofsstühle nach dem österreichischen Konkordat*, *Der Fels*, r. 28, nr 8, 1933/4; *Konkordat między Austrią i Rzymem z r. 1855*, *Schlesisches Kirchenblatt* 1855, str. 582 nn; M. Hussarek, *Die Krise und die Lösung des Konkordats vom 18 VIII 1855*, *Archiv für österreichische Geschichte*, t. 112, II cz., s. 213—480, Wiedeń i Lipsk 1932; Recenzja w *Archiv für katholisches Kirchenrecht*, r. 1933, 113 t.; A. Vetulani, *Konkordat z Austria*, cfr. „Przegląd Powszechny” 1936, z. III i IV.

Konkordat z Austrią stał się punktem zapalnym *Kulturkampfu*. We wrogiej ocenie konkordatu współzawodniczyli protestanci austriaccy i liberałowie. Oto ich opinia: „Konkordat jest zamachem na wolnego ducha, rozsiewa ziarno niezgody za życia, a nawet poza grobem, powoduje nieporozumienia w gminach i rodzinach, stwarza państwo w państwie i należy do najdziwaczniejszych produktów naszych czasów”. W okręgu wyborczym Bielsko-Biała Karol Samuel Schneider, przedstawiciel protestantów jako poseł, jeszcze bardziej zaognił sytuację. Przyczyną była zwykła zazdrość. Do punktu szczytowego austriacki *Kulturkampf* doszedł z chwilą aresztowania i zasądzenia bpa Franciszka Józefa Rudigera z Linzu za opór przeciw konstytucji państwowej i ustawom majowym, ale do zerwania stosunków dyplomatycznych między Wiedniem i Rzymem nie doszło. Natomiast do zerwania konkordatu wykorzystano ogłoszenie na Soborze Watykańskim I w dn. 18 VII 1870 r. dogmatu o nieomyślności papieża. Włoskie oddziały zajęły Rzym i włączyły państwo kościelne do państwa włoskiego (20 IX 1874 r.). W dniach 7 V i 20 V 1874 r. cesarz podpisał decyzję zerwania konkordatu, nie wiedząc, że 40 lat później podpisze rozkaz rozpoczęcia wojny, która w swych skutkach rozdrobni monarchię na liczne państewka.

Na str. 320 rozpoczyna się druga część tego rozdziału pt. *Ultramontańsko-kleerykalne poruszenie oraz jego zaziębienie z początkującymi zmaganiem narodowymi. Wyniki i skutki*. Już sam tytuł przesycony jest złością i nienawiścią do Kościoła. Począwszy od wyborów do sejmku w 1867 r., do których na wezwanie episkopatu włączyła się czynnie część niemieckiego kleru, rozwijać się zaczęła polska myśl narodowa w łączności z tzw. ruchem ultramontańskim, który w dalszym rozwoju *Kulturkampfu* i sporów narodowych wchłonięty został przez katolicyzm jako polskie wyznanie narodowe. Przewodnikami byli Paweł Stalmach oraz młodsza generacja katolickiego duchowieństwa, tworząca kleerykalno-narodowe skrzydło ultramontańskiego poruszenia. W tych szeregach działał ks. Ignacy Świeży (1839-1902), który już w latach szkolnych w gimnazjum katolickim

w Cieszynie stał pod wpływem „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Rozstrzygający okres w kształtowaniu się jego politycznego nastawienia przypadł na lata studiów teologicznych w seminarium duchownym w Ołomuńcu, w którym w latach walki o konkordat i czeskich zabiegów narodowych 4/5 studentów tworzyli Czesi, a resztę Niemcy i kilku Polaków. Autor musi przyznać, że ówczesne polityczne przymierze pomiędzy klerykami, jak nazywa skłaniających się do łączności z katolikami Pawła Stalmacha i innych trzeźwo myślących ewangelików, tworzyło front zwolenników ultramontańskiego ruchu. W r. 1873 ks. I. Świeży zorganizował „Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku”, w tym też czasie pojawiła się „Gwiazdka Cieszyńska” Pawła Stalmacha, który już przed laty odłożył swój dokument ordynacyjny na pastora i przygotował się do przystąpienia do wyznania ultramontanów.

Str. 341 informuje o bezpośrednim ataku sejmu Śląska Austriackiego na Kościół katolicki w dniu 6 X 1874 r. Zwolennicy Haasego zwrócili się do rządu krajowego o wydanie zakazu przeprowadzania misji ludowych przez księży jezuitów i pokrewne zakony na Śląsku, gdyż „powodują wszędzie publiczne zgorszenie, drażnią umysły nawet do wykroczeń przeciw ustawom i podkopują autorytet władz państwowych”. Haase twierdził bowiem: „My chcemy religii, ale takiej religii, która zgodna jest z naszym nowoczesnym wykształceniem, z naszym naukowym przekonaniem, z poglądami życiowymi, które zawdzięczamy kulturze naszych czasów”. Mówił to 6 X 1874 r., czyli w czasach, kiedy większość ludności jeszcze nie potrafiła ani czytać, ani pisać, względnie zapomniała już tego, czego nauczyła się w szkole. Liberalowie, a razem z nimi protestanci, skreślili ze swego słownika określenie „katolik”, a mówili „ultramontana”, choć większość z nich prawdopodobnie nawet nie wiedziała, co to oznacza. Na zakończenie rozdziału podał autor subwencje rządowe dla szkolnictwa ewangelickiego z pominięciem szkół katolickich.

Czwarty podrozdział, rozpoczynający się na 348 str. został nazwany: *W zasięgu wyznaniowych i narodowych kontrastów* i wprowadzał podział na polityczny i narodowy rozłam protestantyzmu cieszyńskiego. Mowa jest w nim o siłach ultramonowych-klerykalnych oraz katolicko-konserwatywnych, dążących do odzyskania utraconych w okresie *Kulturkampf* pozycji katolickiego Kościoła oraz załamania wspólnie z narodowymi Słowianami przewagi niemieckich liberalów w sejmie. Na scenie pojawił się pastor Franciszek Michejda, wybitna osobowość polskiego ruchu narodowego w Księstwie Cieszyńskim. Tarcia wyznaniowe pomogły Niemcom w uzyskaniu wszystkich dziesięciu mandatów Śląska Cieszyńskiego do Rady Państwa. Tymczasem Franciszek Michejda i Jerzy Bogumił Heczko stworzyli niejako konkurencję ewangelicką dla „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra” w formie Towarzystwa Ewangelickiej Oświaty Ludowej. Senior Haase stworzył natomiast 25 III 1882 Czytelnię Ewangelicką w Cieszynie, którą łącznie następnie z założonym już w 1877 r. tygodnikiem antyklerykalnym „Nowy Czas” oraz biblioteką ludową z kasą pożyczkową, która z czasem przekształciła się w Bank Ewangelicki w Cieszynie. Biuletynem informacyjnym był „Poseł. Czytelnia Ewangelickiej w Cieszynie”. Wydawany także *Kalendarz dla Ludu Ewangelickiego* konkurował z *Kalendarzem Ewangelickim*.

Na str. 352 autor pisze: „W kraju działalność ultramontańskiego ruchu (?) się zastrzyła, popierana przez nowego księcia biskupa Roberta Herzoga (1882-1886), który kilkakrotnie w czasie swojej wizytacji austriacko-śląskiej części swej diecezji, odwiedził gminy ewangelickie i swymi przemówieniami wywołał ostre reakcje po stronie ewangelickiej”. O nieporozumieniach w czasie tejże wizytacji brak wiadomości, prawdopodobnie była to więc tylko propaganda ewangelicka, która nie znalazła jednak rezonansu w społeczeństwie. Tymczasem, jak pisze autor na str. 367, coraz większe wpływy zyskiwał Związek Śląskich Katolików, utworzony przez ks. Świeżego, którego kierownictwo objął później ks. Józef Londzin, idący mimo trudności ze strony kardynała Koppa obraną drogą.

Na str. 382 autor podaje, że po wprowadzeniu tajnych wyborów w dn. 26 I 1907 r. parlament austriacki składał się z 233 Niemców, 107 Czechów, 82 Polaków, 33 Ukraińców, 24 Słowian, 19 Włochów, 13 Kroatów i 5 Rumunów. Przy takim składzie trudno było mówić o parlamentarystym, toteż praktycznie skończył on swój żywot z chwilą wy-

buchu pierwszej wojny światowej. Niezależnie od „Macierzy”, a częściowo w przeciwieństwie do niej, Związek Śląskich Katolików z ks. J. Londzinem zmierzał do zachowania klerikalnego charakteru polskiej narodowej pracy w łączności ze Związkiem pod opieką bł. Jana Sarkandra. Dołączyło się do niego założone w 1905 r. Towarzystwo Opieki nad Kształcąca się Młodzieżą Katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego. Pod naciskiem galicyjskich i kongresowych współpracowników Związek Katolików Śląskich podjął w 1907 r. współpracę z Polską Narodową Partią, jak również współpracę z ewangelickimi narodowymi Polakami z „Macierzy”, a głównym ich osiągnięciem było założenie polskiego gimnazjum w Cieszynie. Tymczasem rozrastała się Polska Partia Socjalistyczna, która z Galicji przeniosła się na Śląsk, zmieniając nazwę na Polska Partia Socjaldemokratyczna Galicji i Śląska. Mniej więcej w tym czasie rozpoczęła swoją propagandę na Śląsku Cieszyńskim galicyjska Chrześcijańska Partia Ludowa, ale po daremnych zabiegach wykupienia „Gwiazdki Cieszyńskiej” straciła na popularności. W karwińskim zagłębiu węglowym natomiast działało Stronnictwo Radykalno—Narodowe.

Na str. 402 autor wymienia jeszcze Józefa Koźdonia (1873 — 1949), nauczyciela ewangelickiego z Międzywiecia k/Skoczowa. W r. 1908 założył on *Schlesischer Volksbund*, zwany później *Bund der Schlesier*, od 1909 r. był twórcą Śląskiej Partii Ludowej, której organem był „Ślązak”. Ośmieszył się on propagując samodzielne państwo Śląsk, jakkolwiek autor potraktował go zupełnie poważnie.

Od str. 407 rozpoczyna się piąty rozdział o życiu wewnętrznym zboru w diasporze, omawiający zarząd, zbiorowe kierownictwo, statystykę, powstanie, powstawanie nowych gmin zbornych przemysłowych, ogólnozborowe znaczenie gmin Cieszyn i Bielsko oraz historiografię.

Na str. 413 wymienia autor pastorów cieszyńskich: Jerzego Kubaczkę starszego, Jana Pindora, dzielnego tłumacza literatury niemieckiej, angielskiej, czeskiej i słowackiej na język polski, odznaczonego za to honorowym doktoratem uniwersytetu lipskiego. Był on również autorem pisma jubileuszowego z okazji 200-lecia zboru Jezusowego w Cieszynie (23 V 1909 r.). Ośrodkiem cieszyńsko-śląskiego protestantyzmu stało się Bielsko. Tam w dn. 1 X 1888 r. powstało pierwsze seminarium kaznodziejkie ewangelickiego zboru w Austrii. Do Bielska również przeniesiono dom diakonisek ewangelickich z Cieszyna. Bielsko stało się również ośrodkiem misji Wewnętrznych — oczywiście ewangelickich — jako współzałożyciel Misji Wewnętrznej w Austrii. Z tamtejszych pastorów należy wymienić Ryszarda Ernesta Wagnera, dr filologii, pastora i konseniora w Bielsku w latach 1914 — 1945. Był on wydawcą niemieckiej *Księgi Bielsko—Bialskich Kronik*, wydanej w Poznaniu (bez roku wydania), z załącznikami w języku niemieckim, następującej treści: „Niniejszy tom nr 6 wschodnio-niemieckich badań: *Księga Bielsko—Bialskich Kronik* pojawiła się w maju 1938 r., czyli 16 miesięcy przed zajęciem Wschodniego Górnego Śląska przez niemiecką armię... Był to dla nas mieszkańców przygranicznych w ówczesnej Rzeczypospolitej Polskiej najniebezpieczniejszy czas... Nas w Krainie Bielskiej Führer bardzo prędko wyzwolił. Za to będziemy mu zawsze wdzięczni. Tak samo niniejsza księga pomyślana była jako podziękowanie i pozdrowienie dla Niego. Cieszę się, że mogę zakomunikować, że Führer raczył przyjąć niniejszy tom, doręczony mu na Święta 1938 r. Bielsko na Górnym Śląsku 1940 r. (—) Wydawca Dr E. Wagner, pastor w Bielsku”. Przy wkroczeniu hitlerowców na Śląsk Cieszyński zamknięto w obozach koncentracyjnych prawie samych tylko katolickich kapłanów. Z początkiem XX w. pojawiły się w śląskich gminach ewangelickich sekty, jak spirytyści w Orłowej i Bludowicach, sabatyści i adwentyści w innych gminach. Groźniejszy jednak był tzw. Chrześcijański Ruch Wspólnoty, który po kilku latach uległ jednak rozsypce. Podobnie coraz bardziej upadało ewangelickie szkolnictwo w poszczególnych gminach, głównie tam, gdzie istniały trudności z uposażeniem nauczycieli, pomagać im starał się wspomniany już *Gustav—Adolf—Verein*.

Na str. 432 rozpoczyna się rozdział o Misji Wewnętrznej, zborze i demokracji socjalistycznej, o stosunku do katolicyzmu, a szczególnie o ruchu oderwania się od Rzymu i oparcia się o państwo, wreszcie o protestantyzmie w Galicji i Bukowinie. Praca w Misji Wewnętrznej rozpoczęła się od opieki nad chorymi i dzieła miłosierdzia, przejętego przez zbor od Kościoła katolickiego, a na podstawie *Porządku Kościelnego* księżnej Ka-

tarzyny Sidonii nakazanego gminom. Bielska *Generalna Instrukcja* z 1782 r. stworzyła urząd „jałmużnika”, który posiadał równouprawnienie z zarządcą kościelnym, z rektorem szkoły, administratorem kasy i dyrektorem budowlanym. Związki Wstrzemięźliwości, z których pierwszy powstał w Cieszyńskim w 1844 r., powołany do życia przez pastora ustronńskiego, tworzył w dalszym rozwoju pomost do pracy w Misji Wewnętrznej. W 1861 r. Związek Kobiet, Ewangelicki Związek Zaopatrzenia Sierot, a w następnym roku Ewangelicki Żłóbek, w 1872 r. Ewangelicki Sierociniec dla Dziewcząt, a w następnym roku Ewangelicki Sierociniec dla Chłopców. Do opieki szpitala mieli prawo wszyscy bez względu na wiarę. W swoim przemówieniu wygłoszonym na uroczystości położenia kamienia węgielnego pastor Haase podkreślił, jakoby tego szczególnie się obawiał widocznie ze strony personelu pielęgniarskiego: „Tutaj każdy chory znajduje opiekę bez względu na narodowość i wyznanie, i tutaj się okaże, co znaczy wolność wiary i wyznania”. (str. 435). Autor mimo takiego stwierdzenia nie omieszczał dodać, że jedynie ks. I. Świeży prezes Związku Śląskich Katolików ma wątpliwości odnośnie budowy ewangelickiego szpitala, bo przecież o pomoc pieniężną zwrócono się do wszystkich i nie wyłączono katolików. Toteż sejm po przyjęciu szpitala zmienił jego nazwę na: Śląski Szpital Krajowy w Cieszynie. Również dom diakonis otrzymał nazwę: Śląski Ewangelicki Dom dla Sióstr. Bielsko w 1905 r. wybudowało nowoczesny dom macierzysty dla diakonis. W *Evangelische Kirchenzeitung für Österreich* czytamy na str. 444: „Radykalne brzmienie nadał polski związek kształcący bł. Sarkandra swoim pismom. Szczególne rozgoryczenie wywołała broszurka dyskusyjna, zwrócona przeciw protestantom, wydana z okazji i w duchu papieskiej encykliki z okazji 100 rocznicy śmierci pierwszego niemieckiego jezuita, Piotra Canizego (1887 r.), w której reforma nazwana jest „nieuleczalną trucizną”, a Luter przedstawiony jest jako człowiek, który „podniósł sztandar rewolty”. Król Gustaw Adolf nazwany jest podpalaczem-mordercą. Recenzent poszukiwał tej broszurki w księżeczce ks. R. Tomanka: *Dorobek półwiekowej działalności oświatowej. Krótki Zarys Dziejów i Prac Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku 1873 — 1923* i stwierdza niniejszym, że wyjątkowo w 1896 r. nie ukazał się żaden druk „Dziedzictwa”, nie wydano też z okazji 300-lecia św. Piotra Canizego żadnego pisma. W r. 1898 wyszła natomiast broszurka *Dla nauki i obrony przeciw zaczepkom protestanckim*. Autor wywody swoje rozciągnął aż pod Lwów, gdzie — jak podaje na str. 452 — w 1869 r. „według doniesienia nasza gmina, mała, niemiecka, ewangelicka oaza, otoczona jest przez gwałtownie nacierający fanatyzm katolickiej ludności, której duchowym przywódcom nawet pod okrutnymi groźbami narzuca się obowiązek nawracania na katolicyzm”.

Rozdział VI (na str. 455) pod tytułem *Upadek austriacko—węgierskiej monarchii z podrozdziałem Śląski protestantyzm w przededniu i w czasie pierwszej wojny światowej*. W marcu 1912 r. znowu odezwał się Józef Koźdoń, który 30 III założył Towarzystwo Ewangelików Śląskich. Tymczasem zmarł pastor Arnold Zlik (28 II 1913), który przez blisko 50 lat podtrzymywał tradycję swego ojca, Andrzeja Zlika. Po wyborze nowego pastora kandydaci: Kulisz otrzymał 540, Wrzecionka — 531, Pustówka — 497 głosów, ale kartki wyborcze uznano za nieważne. Pierwsza wojna światowa zawiesiła całą akcję. Rozkład i upadek austriacko—węgierskiej monarchii, terytorialny podział Śląska austriackiego między Czechy i Polskę, doprowadził również do rozdziału protestantyzmu austriacko—śląskiego, ostatecznie sprawę rozstrzygnęła Konferencja Ambasadorów w dn. 28 VII 1920 r. przez podział Śląska Cieszyńskiego. Polska otrzymała 44% ziem, 33% ludności, a resztę, czyli większość, otrzymała Czechosłowacja.

„Upadek — tak kończy autor swoje wywody — austriacko—węgierskiej monarchii pociągnął za sobą rozkład zewnętrznej i wewnętrznej jedności austriacko—śląskiego protestantyzmu. Po epokach reformacji i kontrreformacji zakończyła się epoka trzecia, ważna dla ewangelickiego zboru w Cieszynie. Rozpoczęło się epoką reformacji i kontrreformacji, a skończyło się trzecią wielką epoką ewangelickiego zboru. Rozpoczęło się konwencją altranszacką. recesem egzekucyjnym oraz zezwoleniem na budowę jednego z sześciu zborów z łaski przed bramą miasta Cieszyna, a zakończyło się w listopadzie 1918 r., kiedy łaskę, którą odmierzano w dn. 24 V 1709 r. plac pod budowę zboru, usunięto sprzed ołtarza zboru z łaski w Cieszynie. Niewesoły finał”.

Reces egzekucyjny do konwencji altransztackiej *

„Executions—Recess über die zwischen Ihrer Röm: Kayserl. Maj. und Ihre Königl: Majest: von Schweden zu Alt—Ranstadt in Sachsen den 12/22 August 1706 Wegen des Freyen Religions—Exercitii der Augspurgischen Confessions—Verwandten in Schlesien geschlossene Convention. Von der zu dieser Execution allergnädigst angeordneten Hochpreislichen Kayserlichen Commission und dem Hochansehlichen Königl. Schwedischen Plenipotentiario, Herrn Henning, Freyherrn von Strahlenheim, am 8. Februar An. 1709 aufgerichtet; Nebst Der von Hochgedachtem Königl. Schwedischen Plenipotentiario darauf erfolgten DECLARATION, der vollkommentlich erfüllten Alt—Ranstädtischen CONVENTION: und dann Einem Kayserl. und Königl. Allergnädigsten Rescripto an Dero Hochlöbl. Königl. Ober=Amt im Herzogthum Schlesien Die itzige und künftige Vesthaltung und punktuelle Observanz alles dessjenigen /wessen sich Ihre Kayserl. Majest. in dem EXECUTIONS—RECESSE allergnädigst erkläret /betreffend Hoch=Wohlgebohrerer Freyherr /Hochansehnlicher Königl. Schwedischer Herr Plenipotentiarius.

Gleichwie Euer EXCELL: aus denen erfolgten Communicationen der zeitherigen Executions—Actuum wohl erinnerlich seyn wird /welcher Gestalt Ihre Kayserl. und Königl. Majestät/ nach Veranlassung der Alt—Ranstädtischen CONVENTION, zu dem freyen Exercitio der unveränderten Augspurgischen CONFESSIO, in denen Fürstenthümern Liegnitz/ Brieg /Wohlau/ Münsterberg /Gelss/ und der Stadt Breslau /die in beyliegender Consignation specificierte Kirchen hinwiederum einräumen lassen; also haben auch Allerhöchst erwehnte Kayserl. und Königliche Majestät/ zu endlicher Terminirung dieses weitläufftigen Religions—Negotti sich über die bey der Execution angekommene Puncten fernerweitig Allergnädigst zu declariren nicht ermangelt /und zwar dergestalten/ dass

Primo, was die in der Alt—Ranstädtischen Convention § 2 angedeutete Vermehrung der bey denen Kirchen vor Schweidnitz /Jauer und Glogau erforderlichen Ministrorum anlangete/ nachdem dieselbe in dem Tractat fundiret /man Ihreseits nicht gemeynet sey/ einige Obstacula dawider zu machen /wenn nur die Praesentation auf Art und Weise geschehen würde/ wie solche bey Auf- bauung derselben introduciret worden. Wie denn auch allerhöchst erwehnte Ihre Kayserl. und Königliche. Maj. auf speciale Intercession Seiner Königl. Maj. von Schweden /die Erbauung der Thürme/ Verstattung des Glockenklangs /und den öffentlichen Leichen=Condukt, jedoch salvis in omnibus iuribus Stolae, so denen daselbigen Catholischen Stadt=Parochis zukommen und gebühren/ nicht difficultieren /auch allergnädigst zulassen werden/ dass gemeldete drey Kirchen und neuaufgerichtete Schulen /aus Mauren und Stein/ jedoch wenn solche einen Stück=Schuss weit von der Stadt hinaus entfernt würden /erbauet werden möchten.

Secundo, condescendiren Ihre Kayserlich.—und Königl. Maj. allergnädigst in die verstattende Reichung des Abendmahls bey Besuchung der Krancken Augspurgischer Confession, wenn diese Ausspendung von sothanen Confession Pfarrern/ so an denen angränzenden Fürstenthümern /wo beyderley Religion zugelassen/ befindlich und angesessen geschehen wird.

Tertio, haben Ihre Kayserl. und Königl. Maj. bereits eine neue Taxam — Stolae aufrichten /und dieselbe dero gantzen Erb—Herzogthum Schlesien angedeyen lassen/ sind auch Allergnädigst nicht gemeynet, dass wenn sothane Taxa denen Catholischen Pfarrern von ihren Parochianis der unveränderten Augspurgischen Confession, dem Herkommen nach /nur entrichtet würde/ gemeldete Confessions—Verwandte weder zu dem Exercitio quoad Ceremonialia noch auf einigen in ihrer Religion gebräuchlichen Actum zwingen zulassen.

Quarto, sol denen Pupilien frey gelassen werden /wenn sie ihre Jahre erreicht/ mit ihren Gütern /gleichwie andern zu disponiren/ auch denen Wittiben und Jungfrauen nicht verwehret seyn / sich nach Belieben/ sowohl mit In—als Ausländischen zuverheyraaten. Und gleich wie.

Quinto, Ihre Kayserl. und Königl. Maj. wegen Communicirung derer Kayserl. und Königl. Verordnungen in Originali, denn nicht minder /dass in denen Religions- und Consistorial-Fällen die Execution, interposita Appellatione nicht forzustellen/ kein Bedenken tragen; also thun dieselben auch

Sexto, Bey demjenigen, was wegen paciscirter Education der Kinder in dieser oder jener Religion /inter Personas diversae Religionis, wie ingleichen auch derer Copulationen halber respectu Parochi Sponsae, verlangt werden/ keinen fernern Anstand machen. Ingleichen sollen.

Septimo, Sowohl denen von Adel /und der Bauerschaft auf dem Lande/ als denen Bürgern in denen Städten /Gütern und Häuser/ in denen unter Catholischer Herrschaft gelegenen Fundis, zuerkaufen /und an sich zubringen/ nicht verwehret /noch einiger Herrschaft oder Obrigkeit einige Exceptionem, oder Privilegium in contrarium, darwider vorzuschützen/ zugelassen; Denn

* Reces podajemy w pełnym brzmieniu.

Octavo, Denen unveränderten Augspurgischen Confessionis Verwandten in denen Kirchen-Festis und Feyer-Tagen zuarbeiten /doch dergestalten/ dass der Cultus Divinus der Catholicischen dadurch nicht turbiret werde /keines weges verwahret/ auch die Freyhaltung ihrer Buss-Beth-Tage und dass die Collatores sich in diejenigen Kirchen bey welchen ihnen das Jus Patronatus zustehet solutis Stolae Accidentiis begraben /auch daselbst ihre Epitaphia und Monumenta aufrichten lassen konnten/ Allergnädigst erlaubt seyn.

Nono, Haben Ihre Kayserlich. und Königlich. Maj. die Stadtkircha und Schule zu Goldberg /wie auch die zu Banthen hinwiederum denen Augspurgischen Confessions Verwandten einzuräumen/ Allergnädigst anbefohlen/ sind auch nicht abwidrig /dass das zu Brieg in der Vorstadt gelegene so genannte Polnische Kirchel/ zum libero Exercitio der Augspur. Confession, überlassen werde. Was aber die Kirche zu Lossen belanget /da lassen es ofters allerhöchst=erwehnte Ihre Kayserl. und Königl. Maj. bey deme Allergnädigst bewenden/ dass solche hinwiederum in eum statum, qui fuit tempore conclusae pacis Westphaliae gesetzt werde /und ferner darbey verbleiben solle/ es wäre denn /dass/ zwischen dem Praejaten zu S. Vincens und der Ritterschaft /mit beyderseitigem Vergnügen/ ein anders unter sich verglichen würde. Nicht minder ist.

Decimo, die Auf=und Einrichtung /der aus dem Fürstlichen Gestifte zu S. Joannis in der Stadt Liegnitz fundirter Rotter-Academie, bereits in ein vollkommenes Esse gebracht worden/ bey welchem es nochmalen öfters allerhöchstgedachte Kayserl. und Königl. Maj. nicht allein allergnädigst bewenden lassen /sondern tragen auch kein Bedenken/ solche Euer Excellenz durch Uns zu communiciren.

Undecimo, Nachdem die Filialkirchen so im Territorio derer restituirten Matrum nicht befindlich /wohl aber in Territorio Reformationi obnoxio, salvis in Conventione expressis passibus gelegen/ nunmehr zu denen Matribus nicht gehörig /sondern separatione facta, eo ipso selbst Matres worden/ so ist der Billigkeit gemäss, dass auch deren Jura, Provilgia, Reditus, Fundi, et bona eo pertinentia ihnen gelassen werden müssen. Gleichwie nun aber solche erwehnten Filial-Kirchen /als ihr Eigenthum nicht entzogen werden können/ sondern billig zu reserviren seyn; also sind hingegen Ihre Kayserl. und Königlich. Maj. nicht abwidrig /dass die Accidentia Stolae mit denen der unveränderten Augspurgischen Confession zugethanen Parochianis, auch denen retradirten Matribus gleichmässiger Confession, intuitu der daselbst verrichtenden Ministerialium, überlassen werden mögen.

Duodecimo, Die Extradition der Lassatischen Tochter solle auch ferner nicht difficultiret sondern solche gewissen Augsp. Confessions-Verwandten Vormündern anvertrauet werden.

Decimotertio, Mit der Wuoad formam et materiam auf den Fuss, welcher tempore pacis Westphaliae gewesen/ verabfasseten Einrichtung der Consistoriorum zu Liegnitz /Brieg/ und Wohlau /hat es nunmehr seine Endschaft erreicht/ und sind dazu die verordnete Catholische Praepraesides, dass sie secundum Canones in Augustiana Religione receptos, et maiora Assessorum vota, bey denen vorkommenden Sachen/ salva ubique Appellatione immediata, an Ihre Kayserl. und Königl. Maj. /zu concludiren und decidiren hätten/ gleich Anfangs hier nacher instruiret worden. Was aber die Confirmationes derer Praesentatorum belanget, da haben Ihre Kayserl. und Königl. Maj. sich dahin allergnädigst entschlossen/ dass bey denenjenigen Partheyen /allwo derselben das Jus Patronatus immediate zukommet/ weilen sothanes Jus praesentandi una cum Jure confirmandi unseparierter verknüpft ist /solches auch absolute, deroelben reserviret verbleiben müsse. Womit aber binnen dieser Zeit die Eingepfarten in denen Cammer—Dorffschaften sich über den abgängigen GOTTES—Dienst nicht zu beklagen hätten/ so werden sich Ihre Kayserl. und Königlich. Majestät nicht entgegen seyn lassen/, dass inzwischen /und in solang dero allergnädigste Collatur/ welche jedesmal zeitlich eingerichtet werden wird /erfolget, sothaner Gottesdienst/ nebst deren Ministerialien, entweder von denen angränzenden Pfarrern oder von einem an dem Consistorio provisorio modo hierzu erküsten Substituto verrichtet werde /wie denn auch öfters höchst erwehnte Kayserl. und Königl. Maj. dahin allergnädigst condescendiren /dass in dem jenigen casu, allwo denen Privatis mehr gemeldtes Jus Patronatus gehörig/ das Consistorium denn von denen Privatis praeservirten Pfarrern/ sobald demselben vorgestaellet worden, also gleich provisorio modo die Ministerialia inzwischen verrichten und super qualitatibus et habilitate des vocierten Subiecti Bericht erstatten /und die dies fällige Bestätigung bey Ihr Kayserl. Maj. durch Vorzeigung seiner Vocation ausbitten und erwarten solle. Nicht minder.

Decimo quarto, Solle auch das Consistorium, oder so genannte Kirchen Amt/ bey der Stadt Breslau /in derjenigen Verfassung/ wie solche tempore pacis Westphalicae gewesen /annocho ferner verbleiben; Und nachdem die bisherige Notorische Praxis gezeigt/ dass intzwischen dem Bischöflichen Consistorio und oberwehnten Breslaurischen Kirchenamte /das Jus praeventionis und electionis allezeit stattgefunden/ und in der litigirenden Parteyen freyen Willkür bestanden /zu welchen si sich aus beyden wenden wollen: Also müsse es auch dabey um so viel mehr inskünftige verbleiben/

als derley zu dem Bischöflichen Consistorio freywillig recurrierende Parteyen /von demselben entweder secundum Canones in Augustiana Religione receptas, at quidem salva semper Appelatione immediata an Ihro Kayserlich. und Königlich. Maj./ judiciret /oder aber gleich anfangs nach der Sachen Bewandiss und Umständen von erwehnten Bischöflichen judicio abgewiesen /und an das Bresslauer Kirchenamt remittiret werden sollen.

Decimo quinto, Haben wir auch in Materia der Ersetzung derer Officiorum Publicorum, von wegen und im Namen öfters Allerhöchst=erwehnt Ihro Kayserl. und Königlich. Maj. Euer Excell. zu bedeuten/ dass gleich wie vorhin schon notorisch /welcher Gestalten die unter deroselben Unterthanen der Augsp. Confession zugethane Subjecta weder von den Militar-noch Civil, insonderheit aber denen Landes-Officiis, ihrer Tüchtigkeit nach/ nicht arciret würden. Also auch inskünftige Ihro Kayserl. und Königl. Maj. auf selbige Allergnädigst reflectiren, und nicht weniger bey den Städten und Magistraturen die tauglichen Subjecta Audspur. Confession in allermitdeste Consideration zuziehen) unvergessen seyn würden.

Decimosexto: Was endlich die verlangte Erlaubniss über die /nach dem Westphälischen Friedensschlusse/ in denen Vorstädten zu Schweidnitz /Jauer/ und Glogau erbaute Kirchen /annoch eine grössere Anzahl Kirchen und Schulen concerniret. So wollen Ihro Kayserl. und Königl. Maj. zu Bezeigung dero gegen Ihro Königl. Maj. von Schweden stets hegenden Freund-Brüderlichen Propension, und wie begierig Sie seyn/ alles dasjenige beyzutragen /was zu ferner=weitiger Cultivierung beständog guten Vernehmen und Freundschaft gereichen würde: Wie nicht minder um diesen so vielund langjährigen Religions-Negotio einen vollkommenen Ausschlag zu geben/ mithin sich von allen weiteren dissfälligen Angehen hinführo zubefreyen /Allergnädigst erlauben und zu lassen/ dass öfters erwehnten unveränderten Augspurg. Confessions—Verwandten über oben gemeldete drey Kirchen /annoch eine Anzahl von andern sechs Kirchen/ und dazu gehörigen Schulen /nach Art und Weise/ obgerügter Schweidnitz—Jauer—und Glogauischen Kirchen /und zwar dergestalten/ dass selbige keine Actus Parochiales zum Praejudiz der daselbigen Catholischen Pfarrer zu exerciren befugt seyn /weniger denen Parochis locis an ihrer Stola, Zehenden/ oder andern Accidentiis einigen Eintrag thun /auch quoad praesentationem Ministrorum auf gleiche Weise/ wie obige benamsete drey Kirchen verfahren /uno die praesentatos, zu allergnädigsten Kayserl. Confirmation, so denn jedesmal einsenden sollen) auf ihre selbst eigene Unkosten /in denen ihnen dominirenden Oertern/ auf denen aussteckenden Plätzen frey und ungehindert erbauen mögen. Gleichwie nun aber hierzu öfters allerhöchst erwehnte Kayserl. und Königl. Majestät nachfolgende Oerter /als in dem Fürstenthum Sagan vor der Stadt Sagan/ in dero Erb-Fürstenthum Gross — Glogau vor der Stadt Freystadt/ in dero Erb-Fürstenthümer Schweidnitz und Jauer vor denen beyden Städten Hirschberg und Landshut /in der freyen Standes—Herrschaft Militisch vor der Stadt Militisch und in dero Erb-Fürstenthum Teschen nahe bey der Stadt Teschen/ Allergnädigst denominiret und ausgeschen. Also werden auch dieselbe fernerweitig nicht ermangeln die erforderliche Verordnungen dahin vorkehren zu lassen /damit/ sobald nur die Declaration der vollkommentlich vollzogenen Alt—Ranstädtischen Convention halber /Königlicher Schwedischer Seits erfolget/ auch der hierzu benöthigte Platz und Orth also gleich und ohne weiteren Anstand /benöthigtermassen nach/ ausgezeichnet werden möge.

Welches alles wir Euer Excellenz zu dero Notiz und Wissenschaft hiermit eröffnen und beybringen wollen /nicht zweifelnde/ dass gleichwie Euer Excellenz darausen so viel ersehen /und wahrnehmen werden/ dass man von Seiten Ihro Kayserlich—und Königlich. Maj. alles dasjenige gethan /was zu vollkommener Erreichung und Erfüllung mehr gemeldter Alt—Ranstädtischer Convention gereichen /und verlangt werden könne; Also man auch hingegen Königlich—Schwedischer Seits mit der endlichen Declaration, wie nemlichen öfters angezogener Alt—Ranstädtischer Convention nunmehr ein sufficientes und zulängliches Genügen geschehen/ und solche dergestalt vollkommentlich erfüllt worden /keinen weitem Anstand machen/ sondern dieses so lang geschwebete wichtige Religionswerk zu der gänzlichen Endschaft bringen helffen werden /und dieses zwar um soviel enender/ als Ihro Kayserl. und Königl. Maj. dero Königlich. Ober-Amte in dero Erb-Hertzogthum Ober- und Nieder-Schlesien bereits Allergnädigst dahim beordert /dass sobald nur immer obgemeldete Declaration Königl. Schwedischer Seite erfolget seyn würde/ obangezogene dero Allergnädigste Resolutiones allen und jeden Geist—und Weltlichen Instantien intimiret und zuwissen gemacht /auch deren punctuale Befolgung und Execution in allem Ernst und Nachdruck mitgegeben/ und darüber steiff und feste Hand-gehalten werden solle. Worbey wir übrigens verharren

Euer Excellenz

Bresslau /den 8 Febr. 1709

Gehorsame Diener/

Hanns Anthon /Graf Schaffgotsch

Christoph Wilhelm /Graf Schaffgotsch

Frantz Anthon /Graf Schlegenberg

Frantz Albrecht Langius von Kranichstädt.

Zamknięciem sprawy była: Declaratio excellentissimi Plenipotentiarum Svecici, qua nomine et autoritate sacrae Regiae Majestatis Sveciae testatur, in omnibus Conventioni Alt-Ranstadiensis a Sacra Caesarea Majestate satisfactum esse.

Posteaquam a sacra Regia Majestate Sveciae mihi, sacrae suae Majestatis ad aulam Caesaream Ablegato extraordinario, in mandatis datum est, executioni Conventionis Alt-Ranstadiensis, die 12/22 Augusti anno 1707 initae assistere, ac id sedule agere, ut ea, quae in illa pactae sunt, promissae executioni mandentur, eoque praefatae Alt-Ranstadiensis conventionis executio, aspirante divini Numinis gratia, et officii Dominorum Commissariorum, nec non supervenientis Comitum de Zinzendorf, largissime praestitis funditus omnibus difficultatibus et obstaculis, devenerit, ut singula, quae in memorata Alt-Ranstadiensis conventionione, de restaurando libero in Silesia Augustanae confessionis exercitio, stipulata, et in vim legis sancita sunt, fideliter et genuine adimpleta esse profiteri debeam, omniaque iam plene executioni mandata sint: ideo quam fieri potest solemnissime, profiteor, non solum nihil superesse, quod in hoc religionis negotio amplius, sub quocunque praetextu desiderari possit, sed etiam gratissimo agnoscere sacram Regiam Majestatem animo, quod ad illius intercessionem, sex nova templa aedificanda subditis suis concesserit, eamque vicissim fraternis officii recognoscituram.

Quemadmodum hanc quoque concessionem mandato Sacrae Regiae Majestatis Sveciae enunciatam, et in hoc instrumento conscriptam, manu mea subscripsi et sigillo communi. Dabatur Wratislaviae, die 8 Februarii 1709.

L.S./ Henning Liber Baro a Stralenheim.

Ihrer Kayserl. und Königl. Majestät Allerhöchster Rescriptum, an Dero Hochlöbliches Königl. Ober-Amt im Hertzogthum Schlesien /die itzige und künftige Vesthaltung und punctuale Observanz alles dessjenigen/ wessen sich Ihre Kayserliche Majestät in dem Executions—Recesse allerhöchster erkläret betreffend.

Joseph /von Gottes Gnaden erwählter Römischer Kayser/ auch zu Ungarn und Bohaimb König etc.

Wohlgeborner /Hoch = und Wohlgeborne/ auch Wohlgeborne /und Gestrenge/ Liebe Getreue; Demnach Wir Uns zu endlicher Entscheidung der bisherigen /die Execution der Alt—Ranstädtischen Convention, concernirenden Differentien, um dermalen dieses wichtige Religions-Negotium in vollkommene Endschaft zu setzen/ über die allhier mitbeykommende Passus, nach deren zeigenden Inhalt /finaliter allerhöchster erkläret/ mithin auch dasjenige /was Wir hierin falls Allerhöchster resolviret/ und zugleich zuverordnen vor nöthig erachtet/ genau observirer wissen wollen.

Also haben Wir Euch solches nicht allein zu Eurer Notitz und Wissenschaft in Gnaden bedeuten wollen /sondern befehlen Euch auch zugleich Allerhöchster/ dass Ihr diese Unsere ausgemessene Verordnung allen Geist- und Weltlichen Instanzien in Unserem Erb—Herzogthum Schlesien /gewöhnlichermassen intimiren/ denenselben deren punctuale Observanz, mit dergestaltigem Nachdruck /dass darwider keine Exceptioneseiniger dagegen habenden Particular—Berechtigungen/ itzo oder künftig /etwas gelten sollen/ gemessen mit geben: Den Platz und den Ort der neu zuerbauen erlaubter sechs Kirchen Augspurgischer Confession aussere der Stadt—Mauer /deren in dem Beschluss/ sub numero Sechszehen specificierten Städte /in Gegenwart und mit Concurrenz des Hoch—und Wohlgebornen Unsers Hof—Kriegs—Raths/ Cämmerers /Obrieten Feld—Wachtmeisters/ Abgesandten am Königl. Schwedischen Hof /und Lieben Getreuen Ludwig/ Grafen von Zinzendorf und Pottendorf /durch eines jeden Fürstenthums Landes—Hauptmann/ unter welchem die Stadt gelegen /ohne weitem Anstand auszeichnen lassen/ auch zugleich ernstlichen anbefehlen sollet /damit Unserern dissfällig allerhöchsten Resolutionibus in allen Punkten und Clausulen gehorsamste Parition geleistet/ und bey Vermeidung unserer schweren Kayser—und Königl. Ungnade /künftighin darwider nichts abgehandelt werden möge: Hieran wird vollbracht Unser Allerhöchster Will und Meynung, Geben in Unserer Stadt Wien/ den 27-sten Monatstag Januarii /im Siebenzehnen—Hundert—Neunten/ Unserer Reiche /des Römischen im zwanzigsten /des Hungarischen im Zweyund Zwanzigsten/ und des Böhaimbischen im vierten Jahre.

Joseph.

J. W. C. Wratislav, R. B. Cancellarius
Ad mandatum Sac. Caes. Regiaeque Majestatis proprium
J. C.; von Sannig

Praes. d.s. Febr. Anno 1709.